

Adam Andrzej Witusik

"Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku", Jan Wimmer, Warszawa 1965 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 8, 273-276

1965

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kreślą losy miasta „na przestrzeni dziejów”. Jego rola przedstawiona została na ogół we właściwych proporcjach, bez wyolbrzymiania i przeceniania. Zwrócono także uwagę na powiązanie miasta z regionem rolniczym. Omawiana praca, jako pierwsza monografia miasta powstała po II wojnie światowej w uniwersyteckim środowisku lubelskim, posiada pewne braki i niedociągnięcia. Wiele ważnych kwestii nie udało się omówić najczęściej z powodu braku informacji źródłowych. Zgodnie też z założeniami autorów, ich publikacja nie stanowi zamknięcia badań nad przeszłością Łukowa. Wręcz przeciwnie, winna stać się bodźcem i punktem wyjściowym do dalszych opracowań.

Styl pracy prosty, wykład na ogół zrozumiały dla każdego czytelnika. Są jednak pewne, na szczęście nieliczne, „lapsusy”, np. gdy mówi się o „skórach krówskich” (s. 96) lub też o „ekspansowych rządach starostów” (s. 153). Zbędne jest także stosowanie w kilku wypadkach na określenie Łukowa niezręcznej frazy w rodzaju „niedźwiedzi gród”. Jakkolwiek wiemy o jakie miasto tu chodzi, jednak powyższy zwrot kojarzy się zwykle z innymi znaczniejszymi ośrodkami miejskimi (jak np. Berlin). Wreszcie szata graficzna książki oraz niebanalna okładka projektu artysty plastyka K. Kurzątkowskiego nie budzą zastrzeżeń.

Stanisław Wiśniewski

Jan Wimmer

Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku

Warszawa 1965, ss. 384

Jana Wimmera od wielu już lat absorbują sprawy wojskowe Rzeczypospolitej szlacheckiej. Jest on autorem kilku pozycji z tego zakresu oraz wydawcą szeregu źródeł¹. W recenzowanej książce stara się uogólnić opublikowany przez siebie materiał źródłowy, próbuje dać pełny obraz wojska polskiego w II połowie XVII wieku. Wymagało to wyjścia poza dotychczasowy krąg zainteresowań, powiązania rozpatrywanych problemów w organiczną całość.

Podstawowym celem, jaki sobie wytyczył autor jest zbadanie wysiłku mobilizacyjnego i finansowego Korony w II połowie XVII wieku oraz organizacji wojska w tym czasie i zachodzących w niej przemian. Wimmer w niewielkim tylko stopniu mógł się posłużyć literaturą przedmiotu. Mimo bowiem znaczenia tematu, wojsko polskie, jego skład, liczebność i organizacja nie były — poza nielicznymi wyjątkami — przedmiotem systematycznych badań. Stąd opinia histo-

¹ J. Wimmer *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648—1655*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”. T. V. Warszawa 1960; tenże *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1655—1660*. Tamże, T. IV. Warszawa 1958; tenże *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1660—1667*. Tamże, T. VI, cz. 1. Warszawa 1960; tenże *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1673—1679*. Tamże, T. VII, cz. 2, Warszawa 1961; tenże *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1683—1689*. Tamże, T. VIII, cz. 2. Warszawa 1962; tenże *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1690—1696*. Tamże, T. IX, cz. 1, Warszawa 1963.

riograficzna ograniczała się do powierzchniowych sądów, bez większej znajomości materiału źródłowego.

Prezentowaną pracę można podzielić na dwie części: pierwsza — przedstawia zasady organizacyjne i stan sił zbrojnych Korony przed 1648 r. (rozdział I) oraz odtworza wysiłek militarny w poszczególnych kampaniach w ciągu drugiej połowy XVII wieku (rozdział II—VI), a druga — omawia koszty utrzymania armii (rozdział VII), rozwój poszczególnych rodzajów wojsk (rozdział VIII—X) oraz organizację naczelnego dowództwa i kadre dowódczą (rozdział XI).

Wiele zagadnień, jak system zaopatrzenia armii, system wyszkolenia, sprawa *disciplinae militare* itp. zostały w pracy potraktowane marginesowo. Szczególnie dotkliwie daje się odczuć pominięcie sprawy wewnętrznego życia wojska oraz jego udziału i roli w działalności politycznej. Tak więc tytuł pracy został sformułowany zbyt obiecująco; praca nie ujmuje bowiem skomplikowanego całości kształtu zagadnień wojska polskiego w drugiej połowie XVII wieku.

Duże nagromadzenie — jest to typowe przede wszystkim dla pierwszej części książki — faktów i liczb ilustrowanych często zestawieniami, powoduje niekiedy załamanie płynności narracji. Podstawa źródłowa pracy jest bez wątpienia bogata. Wimmer wykorzystał nie tylko zespoły Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, ale sięgnął również do zbiorów Biblioteki Muzeum im. ks. Czartoryskich w Krakowie, do Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, do Biblioteki PAN w Kórniku, do Zakładu Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie itp. Nieco słabiej przedstawia się wykorzystanie literatury przedmiotu i źródeł drukowanych. Rzecz oczywista, że przy szeroko zakreślonym temacie niecelowe byłoby żądanie wykorzystania wszystkich opracowań czy źródeł drukowanych, wiele bowiem z nich ma charakter przyczynkowski lub też przedstawia znikomą wartość naukową. Jednakże są pozycje, których pominąć nie sposób. Tak więc między innymi nie wykorzystał autor pracy Andrzeja Gruszeckiego², Aleksandra Kraushara³, a ze źródeł drukowanych: *Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*⁴, *Akta odnoszących się do historii południowej i zachodniej Rosji*⁵, *Relations... Antoniego de Lumbres*⁶ oraz „Gazette de France”⁷.

Pewne zastrzeżenia budzą partie pracy kreślące wysiłek militarny Korony w poszczególnych kampaniach wojennych. Nie ustrzegł się w nich autor przed pewnym schematyzmem (np. stwierdzenie: wojsko koronne „...źle dowodzone przez wiecznie pijanego Mikołaja Potockiego...”, s. 40), a czasami nawet przed błędami. I tak na przykład myli się autor stwierdzając, że kanclerz Jerzy Ossoliński „...zwołał 9 VI zjazd szlachty mazowieckiej do Warszawy, nadając mu bezprawnie charakter sejmiku konwokacyjnego” (s. 41). Zjazd warszawski (nie zaś „zjazd szlachty mazowieckiej” — to nie był zjazd partykularny), pomyślany jako zjazd ogółu „senatorów, dygnitarzy, urzędników i wszystkich stanu rycerskiego obywateli koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego kolegów, przyjaciół i braci”, został

² A. Gruszecki *Bastionowe zamki w Małopolsce*. Warszawa 1962.

³ A. Kraushar *Dzieje Krzysztofa z Arciszewa Arciszewskiego admirała i wodza Holendrów w Brazylii, starszego nad armatą koronną za Władysława IV i Jana Kazimierza 1592—1656*. T. I—II. Petersburg 1892—1893.

⁴ Bd. I—XXII. Berlin, Leipzig 1864—1926.

⁵ T. III—XV. Sankt-Peterburg 1861—92.

⁶ A. de Lumbres *Relations... ambassadeur en Pologne et en Allemagne*. Ed. Georges Lhomel. T. I—III. Paris 1911—13.

⁷ (Roczniki:) 1648—1699.

zwołany uniwersalem z dnia 5 czerwca 1648 roku przez prymasa Macieja Łubieńskiego, pełniącego wówczas funkcję interrexa⁸.

Autor zajmuje się zagadnieniem produkcji granatów i armat, pomija natomiast milczeniem zagadnienie również bardzo istotne — „produkcję” konia bojowego. Skąd je brano? Zaopatrywanie licznej, bo od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy liczącej jazdy (z pocztami magnackimi), przy ciągłych w tym czasie wojnach, to sprawa niebiała, a którą ludzie odpowiedzialni za „militaria” musieli w jakiś sposób rozwiązać. Na przykład w przemówieniu wygłoszonym na sejmie 1620 roku znajdujemy między innymi sformułowania: „Konnego wojska, iż nam siła potrzeba, a koni widzimy wielki niedostatek dla wybrania stad przez Tatary i wywodzenia koni do cudzych krajów, na co dwu rzeczy potrzeba. Pierwszej, *severissima legem*, żeby nie wywodzono koni za granicę i żeby wolno tego, kto wywodzi zabierać każdemu, tak szlachcica jako i kupca *nullo diserimina*. Drugiej [...], aby nikomu nie wolno sześciami koni jeździć tylko w jednej karecie [...] i na tych służyć będą, gdyż inaczej żadną miarą ich nie dostanie”⁹. Wydaje się, że przeważającą liczbę wierzchowców jazdy polskiej tego okresu stanowiły konie wyhodowane w granicach Rzeczypospolitej. Zaopatrywanie poprzez import byłoby nie tylko kosztowne, ale i trudne — po prostu nie byłoby u kogo kupować. Europa zachodnia nie rozporządzała dostateczną ilością koni nawet dla siebie, a trudno przypuszczać, by państwa, posiadające duże obszary stepowe, jak Turcja czy Moskwa, chciały zasilać w „broń” swego przeciwnika.

Zbyt słabo została zaakcentowana przez autora sprawa ducha i morale żołnierza polskiego, gruntowne zaś opracowanie tego zagadnienia pozwoliłoby spojrzeć o wiele głębiej na niektóre problemy okresu. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że wojsko polskie drugiej połowy XVII wieku, to nie „laudańska chorągiew”, lecz „Kmicicowa kompania”, że żołnierz, to nie idealny Skrzetuski i Podbipięta, lecz watażka Kmicic, to raczej rabuś, który nadawał się przede wszystkim do szybkich zadań, natomiast zawodził przy dłuższych systematycznych akcjach, że nadużycia i gwałty na ludności cywilnej były dla żołnierzy tych czasów chlebem powszednim. Wyjaśnienie przyczyn i skutków tego stanu rzeczy — to zagadnienie, które aż prosi o pióro historyka zajmującego się sprawami wojskowymi.

Częściowo dyskusyjne wydają się być również wnioski końcowe. Wimmer nie dostrzega bowiem regresu, jaki od połowy XVII wieku obejmuje także wojsko. „Mimo tych nieustannych kłopotów finansowych — stwierdza — rozwój wojska polskiego postępował nadal, dotrzymując na ogół kroku rozwojowi innych armii europejskich” (s. 355). Przy takiej konkluzji trudno sobie wytłumaczyć, jak to się stało, że zwycięzców wojen polsko-rosyjskich czasów Stefana Batorego zastąpili „bohaterowie” spod Pilawiec czy Ujścia. Klęski militarne, jakie w tym okresie czasu ponosi wojsko polskie, to chyba nie tylko rzecz osobistej sprawności i odwagi walczących, ale problem przestarzałej organizacji armii i zupełnej nieprzydatności pospolitego ruszenia.

I wreszcie z obowiązku recenzenta kilka drobnych *corrigenda*. A więc powinno być: królowa Ludwika Maria, a nie królowa Maria Ludwika (s. 132, 133, 138); nad Żółtymi Wodami, a nie pod Żółtymi Wodami (s. 40 i następne); Archiwum

⁸ Uniwersał Macieja Łubieńskiego, Łowicz 5 VI 1648, Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, rpkps 37, Steinwehr II, t. III, k. 424.

⁹ Podanie obrony przeciw Turczynowi na sejmie warszawskim 1620 roku, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Dawny zasób, rkps 53, s. 158. Poruszone w niniejszym cytacie sprawy nie straciły swej aktualności również i w II połowie XVII wieku.

Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, a nie Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie (s. 358); I. Krapjakiewicz, a nie P. Krapjakiewicz (s. 39). Również praca Stanisława Herbsta i Jerzego Zachwatowicza — *Twierdza Zamość* wyszła w roku 1936, a nie w roku 1934 (s. 363), pominięte zostało także w indeksie osób nazwisko Jana Zachwatowicza.

Wszystkie powyższe uwagi krytyczne nie zmniejszają bynajmniej wartości tej książki. Jan Wimmer potrafił dać obraz prawdziwy tak w ogólnym zarysie, jak i w historycznych szczegółach. Prawdziwy — to nie znaczy, że wyczerpujący. Niejedno można jeszcze pogłębić, niejedno dodać, wzbogacając obraz tu zarysowany.

Sumując, trzeba stwierdzić, że książka Jana Wimmera należy do najbardziej pożytecznych pozycji poświęconych dziejom II połowy XVII w., jakie ukazały się po wojnie. Podjęty bowiem został temat ważny, absolutnie konieczny do zbadania, a zarazem bardzo trudny. Jeśli do tego dodać, że szersze badania nad II połową XVII wieku nie są zbyt gruntowne — to już sama inicjatywa badań nad tym zagadnieniem zasługuje na uznanie. Jest więc w tych warunkach oczywiste, że historyk zajmujący się problematyką tego okresu dziejów Polski musi sięgnąć po książkę Jana Wimmera i, jest również oczywiste, że łatwo mu będzie ułożyć listę problemów, na które nie otrzymał odpowiedzi. Jeśli książka Jana Wimmera pozostawiła badacza nienasyconego, to tylko dlatego, że podnieciła jego apetyt. Tyle spraw bowiem chciałoby się widzieć pogłębionych, tyle rzeczy wyjaśnionych do końca. Nie sposób jednak mieć o to pretensje do autora.

Wydawnictwo MON wydało pracę starannie i estetycznie, w nakładzie 1500 egzemplarzy. Szkoda tylko, że nie zamykają książki streszczenia w języku rosyjskim i którymś z języków zachodnioeuropejskich, co na pewno utrudni zaznajomienie się z wynikami tej cennej rozprawy przez szersze koła badaczy XVII wieku.

Adam Andrzej Witusik

Walentyna Najdus

Przez zieloną granicę. Na polskich szlakach leninowskiej „bibuły”

Warszawa 1964, ss. 185

Książka W. Najdus zasługuje na szczególne wyróżnienie, ponieważ dotyka spraw mało znanych w naszej literaturze historycznej. Dla mieszkańców Lubelszczyzny jest tym cenniejsza, że do znanych już kart z najnowszych dziejów tego regionu dorzuca wiele interesujących faktów i szczegółów¹.

Autorka w omawianej książce charakteryzuje, w miarę możliwości, chronologicznie w latach 1901—1914 poszczególne polskie trasy — szlaki przemytu nielegalnej prasy, broni, a także miejsca przerzutu działaczy partyjnych. Kwestie te ujęte zostały od momentu nawiązania kontaktów SDKPiL, za pośrednictwem Stanisława Trusiewicza—Zaleskiego, z redakcją „Iskry” — Leninem, aż do wybuchu pierwszej wojny światowej.

¹ Książka została szczegółowo omówiona w recenzji J. Sobczaka, zamieszczonej w „Z pola walki” 1966 nr 1(33), s. 207—211.